

Nr 2

(114)

(13) 461 42 87
6 97 4 59 4 4 5

@
www.naszepononiny.pl
redakcja@naszepononiny.pl

Czytelnicy
dla dorosłych

Nowy salon kolorowy
dziecięcy
przy ulicy
Szkołnej 2!
ZAPRASZAMY!

27 Stycznia 2011 r.

Rok VIII, ISSN 1730 - 4156

Cena: **3,00** zł
(w tym 8% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

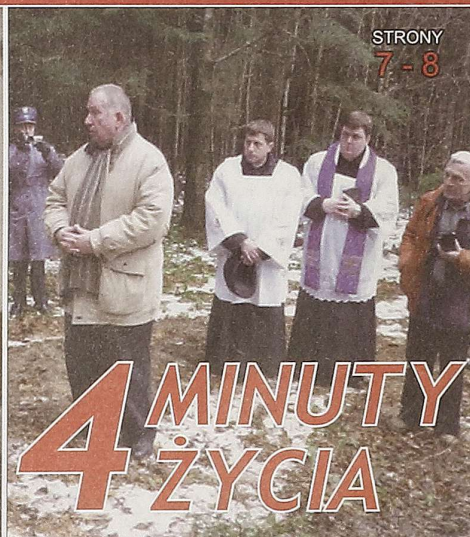
Początkowo Ustrzyki były dla mnie miejscem zsyłki - wspomnienia F. Nowaka



STRONY
6-7

ROZMOWA NA POCZĄTEK KADENCJI

MAREK PAŃKO
STAROSTA LESKI



STRONY
7-8

4 MINUTY
ŻYCIA



STRONA
11

10 lat
Stowarzyszenia
Promyk Nadziei



SKLEP MEBLOWY
MEBLO
PROJEKT



- meble kuchenne na wymiar
- meble pokojowe
- meble tapicerowane na wymiar
- stoły, krzesła

tel. 512 929 616 www.meblobitplus.pl

Ustrzyki Dolne, ul. Dwernickiego 2
(wiadz od ul. Naftowej - naprzeciw Domu Górnik)

N a u c h o

PIECZYWO JUŻ DROŻEJE

Nikt się chyba nie łudził, że 2011 rok przyniesie nam stagnację w różnego rodzaju opłatach i cenach. Podwyżka VAT a przy tym i innych podatków pośrednich spowodowała, że od nowego roku za wszystko płacimy więcej. Od opłat komunalnych, energii elektrycznej i gazu po ceny żywności. Ekonomiści są zgodni, nie wszystkie z tych podwyżek są lub będą uzasadnione a najbardziej odczują je grupy społeczne o najniższych dochodach. Już teraz przewiduje się, że ceny żywności pójdą w górę, w tym pieczywo którego cena według niektórych może sięgnąć nawet pięciu złotych za bochenek chleba.

Postanowiliśmy pomóc naszym czytelnikom i od lutowych numerów gazety będziemy prowadzić ranking sklepów z najniższymi i najwyższymi cenami na produkty spożywcze i przemysłowe.

CIEMNO JAK U MURZYNA

Już półtora miesiąca mieszkańcy zbiegu ulic Ogrodowej i Nadgórnej mieszkają jak w przysłowiowej czarnej dziurze. Stojąca tam latarnia uparła się i nie chce świecić. Najpierw mrugała puszczając przysłowiowe oko do mieszkających tam ludzi, później się zacięła i nic sobie nie z tego nie robi, że ludzie po ciemku się potykają i przewracają na oblodzonej ulicy. Służby odpowiedzialne za prawidłowe funkcjonowanie oświetlenia w mieście też nic sobie z tego nie robią albo co jest jeszcze gorsze po ciemku nie widzą tej felernej latarni. Jesteśmy ciekawi czy fachowcy od oświetlenia sami znajdują tą wadliwą latarnię czy będziemy musieli im ją pokazać.

/ k.a. /

GOŁĘBIEWSKI W BIESZCZADACH

Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy w styczniu u Szelców gościł przedsiębiorca z branży hotelowej Gołębiewski. Jest on właścicielem kilkunastu luksusowych hoteli w najbardziej atrakcyjnych turystycznie miejscowościach Polski.



Gołębiewski ma podobno zamiar inwestować w Bieszczadach. Zainteresowany jest zagospodarowaniem leżącej na zalewie solińskiego wyspy Energetyka. Gołębiewski rozmawiał też o swoich

inwestycjach w leskim starostwie. Otrzymał on najprawdopodobniej propozycję zakupu terenów w zakolu Sanu pomiędzy Leskiem a Wola Postołową. W najbliższym numerze Połonin postaramy się dokładnie zapoznać z tą sprawą.

RO

NASZA „DROGA” POCZTA

Poczcie Polskiej podobnie jak PKP grozi bankructwo. Jak do tej pory groźba taka zawsze została zażegnana pieniędzmi z budżetu. Teraz po małej rewolucji na kolei, wyżebranie pieniędzy z budżetu jest coraz trudniejsze. Niestety na razie na Poczcie nikt nie myśli jak pieniądze zaoszczędzić. A działalność poczty wygląda mniej więcej tak. List napisany w Ustrzykach, a wysyłany do Leska, Sanoka lub Brzozowa, jedzie do sortowni w Rzeszowie omijając te miasta. Tam rozsortowany wraca z powrotem w Bieszczady by trafić do adresatów. Pochłania to sporo czasu i pieniędzy. Tymczasem już w Ustrzykach można by rozsortować przesyłki do tych miejscowości po drodze do Rzeszowa. Skróciło by to czas dostarczenia ich do adresata i zaoszczędziło pieniądze. Niestety na Poczcie nikt na to nie wpadł, bo i po co. Nawet jeśli dyrektorów wyrzucą to wezmą odprawy po dwieście tysięcy zł. tak jak na kolei za to by nie przeszli do konkurencji.

RO

KABLEM PO KIESZENI

Od dłuższego już czasu abonenci telewizji kablowej w Ustrzykach monitorują nas informacjami o zniknięciu z programu kablówki programów TVP – Rzeszów. Nie chciało się nam wierzyć, że jedyny profesjonalny regionalny program mógł zniknąć z anteny. Okazuje się, że nasi czytelnicy mają rację, program lokalny zniknął z anteny bez żadnego wyjaśnienia ze strony operatora z jakiego powodu. W to miejsce serwuje się odbiorcom lokalny program telewizji Warszawa. Całkiem niezły, tylko tak między nami mówiąc co mieszkańców Bieszczadów obchodzą kłopoty mieszkańców Grojca, Piaseczna, czy też samej Warszawy. Nie ten kaliber i region. Mamy nadzieję, że kierownictwo kablówki wyjaśni swoim odbiorcom powód zniknięcia programu z anteny. Oprócz takiego ludzkiego podejścia do sprawy jest też powód czysto biznesowy, oni po prostu za to placą więc im się jakaś informacja należy.

WYDARZYŁO SIĘ W BIESZCZADACH

LEŚNA INSTYTUCJA ROKU

Fundacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej została wyróżniona ogólnopolskim mianem „Leśnej Instytucji Roku 2010”. To prestiżowe wyróżnienie jest wyrazem docenienia całokształtu działalności fundacji w rozwoju szeroko rozumianej turystyki w Bieszczadach. Jak się okazuje obok zapory w Solinie i Bieszczadzkiego Parku Narodowego jest to kolejna atrakcja turystyczna Bieszczadów. Tylko w ubiegłym roku przewiozła ona ponad 50 tys. turystów. Może się okazać, że jej rosnąca atrakcyjność spowoduje, że w tym roku wynik ten zostanie pobity.

/ kot /



NASZ DZIENNICZEK

6 - Janusz Galant, historyk amator z Leska. Za benedyktyńską pracę związaną z przejrzeniem kilku tysięcy zdjęć Leska i okolic z lat 1950-1970 i wyborem blisko 700. Stanowią one okazję do sentymentalnej podróży dla wielu leszczan w tamte lata. Wydane zostały przez autora w albumie pt. „Ballada o Lesku”.

6 - Fundacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej za ogólnopolski tytuł - *Leśnej Instytucji Roku 2010*. Kolejka jest jedną z największych turystycznych atrakcji Bieszczad. Rocznie z jej usług korzysta około 50 tysięcy pasażerów.

2 - Ustrzycka kablówka za brak informacji dlaczego z jej propozycji znikł program telewizji Rzeszów. Nikt nie wini kablówki za ten brak spowodowany nie z jej winy, ale wini właśnie za to, że nie poinformowała swoich odbiorców dlaczego tak się stało.

DAJ SZANSĘ SWOJEMU LEKARZOWI

Trwa plebiscyt „Eskulap”. To już jego jedenasta edycja, której celem jest wybranie najlepszego zdaniem pacjentów lekarza Podkarpacia. Do jedenastego lutego każdy z nas może oddać swój głos na lekarza, którego najbardziej ceni. W plebiscycie biorą udział trzy kategorie lekarzy: lekarz rodzinny, specjalista i stomatolog. Swoje głosy możemy oddawać przez Internet, wypełniając specjalną ankietę na stronie internetowej www.intermed.pl lub dzwoniąc pod numer telefonu 17 857 92 12. Jeśli twój lekarz jest życzliwy, troskliwy, pomocny, ma zawsze dla ciebie czas i jest jeszcze przy tym dobrym fachowcem warto oddać na niego swój głos w plebiscycie „Eskulap 2010”. Wydaje nam się, że w Bieszczadach pracuje wielu wspaniałych lekarzy, których warto docenić chociażby tylko przez to, że na nich zagłosujemy.

/ k. a. /

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
RODZINIE I NAJBLIŻSZYM

STEFANA MIKŁOSA

SKŁADA

RADA POWIATOWA SLD

Aktualności leskie Styczeń 2011

• Przedszkolaki z Przedszkola Samorządowego w Lesku dały przepiękne przedstawienie dla babć i dziadków z okazji ich święta. Dzieci przedstawiły jasełka, śpiewały Kolendy, tańczyły. Dziadkowie i babcie z Polskiego Związku Emerytów i Rencistów byli bardzo zadowolenie z tego świetnie przygotowanego występu.

• W Lesku powstała kolejna, czwarta już apteka prywatna pod nazwą Maja, przy ulicy Brzeskiej. Właścicielka apteki Pani Szlaga urządziła spotkanie z osobami starszymi. Tematem spotkania było zastępowanie leków chemicznych substytutami ziołowymi. Ponadto właścicielka apteki zobowiązała się udzielać każdemu seniorowi z identyfikatorem zniżki na wybrane leki objęte promocją.

• Nakładem Bieszczadzkiego Forum Europejskiego w Lesku wydana została mapa turystyczna prezentująca kwatery agroturystyczne na pograniczu polsko-słowackim. Mapa ta jest owocem projektu „Agroturystyka szansą na rozwój polskich i słowackich terenów przygranicznych”. Partnerami tego projektu są gmina Baligród, Stowarzyszenie My na Hranicy Europy ze Słowacji. Celem projektu jest promocja agroturystyki jako alternatywnego źródła dochodów na obszarze polsko-słowackiego przygranicza poprzez bezpośrednie kontakty polskich i słowackich właścicieli gospodarstw rolnych.

Ryszard Owsiany

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
ANTONIEMU ZIEMBIE

Z POWODU ŚMIERCI TEŚCIA
MICHAŁA CHUDEGO

SKŁADAJĄ KOLEŻANKI I KOLEDZY
Z ZOPG KROŚCIENKO

Sprzedam

garaż murowany
przy ul. Łukasiewicza

Kontakt: 530 420 620

Sprzedam

działki budowlane w Ustrzykach Dolnych
przy ulicy Gombrowicza.

Kontakt: 604 580 230

Usługi remontowo-budowlane,
szpachlowanie, zabudowy g-k,
podwieszane sufity, malowanie,
montaż okien i drzwi, glazura, panele.
Krótkie terminy, atrakcyjne ceny!

Kontakt: 605 934 560



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

Pijany 15-latek awanturował się w domu

W czwartkowe popołudnie dnia 13 stycznia bieżącego roku, policjanci zostali wezwani do awantury domowej wszczętej przez nietrzeźwego 15-latka, który pobił się z braćmi.

Z uzyskanych przez policjantów informacji wynika, że nieletni wrócił do domu pijany i zaczął się awanturować. Gdy rodzina nie mogła poradzić sobie z młodym awanturnikiem, wezwano na pomoc Policję. Badanie wykazało, że 15-latek ma ponad półtora promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Okazało się też, że nie po raz pierwszy młody człowiek wrócił do domu pijany, poza tym zaniedbuje obowiązki szkolne, więc jego sprawą zajmie się sąd rodzinny. Nietletni trafił do izby wytrzeźwień w Przemyślu.

Policja ostrzega przed kradzieżami mieszkaniowymi

Podczas styczniowego weekendu, 76-letnia mieszkanka Ustrzyk Dolnych wpuściła do swojego mieszkania nieznaną kobietę, sprzedającą kurtki.

Po jej wyjściu okazało się, że z domu zniknęły pieniądze, ponad 6 tysięcy zł. Mieszkańcowi złodzieje często wykorzystują nieuwagę starszych osób.



Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku **Katarzyna Antosz - Ulan**

Policjanci zatrzymali sprawców pobicia

Nocą dnia 16 stycznia 2011 roku w Hoczwi młodzi mieszkańcy gminy Olszanica dotkliwie pobili młodego mężczyznę. Do zdarzenia doszło przed godziną pierwszą w nocy. Młody mężczyzna, który wyszedł z dyskoteki, został zaatakowany przez dwóch innych mężczyzn, którzy dotkliwie go pobili. Ponadto uderzyli w twarz kolegę napadniętego, który próbował mu pomóc. Sprawcy odjechali spod lokalu opłem astrą. Policjanci przesłuchali świadków zdarzenia, po czym zatrzymali dwóch podejrzewanych o pobicie mężczyzn: 21-letniego mieszkańca Uherzec Mineralnych i 20-letniego mieszkańca Olszanicy. Obydwaj zatrzymani byli pijani - mieli ponad 1,7 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Oprócz pobicia, jeden z nich odpowie także za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości.

W czasie ferii dzieci się nudzą...

W sobotnie popołudnie 15 stycznia bieżącego roku dyżurny leskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że na ulicy Bieszczadzkiej w Lesku ktoś włamuje się do domku letniskowego. Na widok policyjnego radiowozu sprawcy zaczęli uciekać, po chwili zostali jednak zatrzymani. Okazali się nimi dwaj młodzi chłopcy - mieszkańcy Leska. Oświadczyli policjantom, że ich zamiarem nie było włamanie. Będąc na spacerze, chcieli się tylko "zabawić". Młodzieńcy uszkodzili drzwi i ściany domku. Rodzice wezwani przez Policję zobowiązali się pokryć powstałe szkody. O sprawie zostanie powiadomiony sąd rodzinny. Jak oświadczyli policjantom, zniszczeń dokonali „z nudów, dla zabawy”.

Odprawa roczna leskich policjantów

Dnia 21 stycznia 2011 roku w sali narad Starostwa Powiatowego w Lesku odbyła się

odprawa roczna leskiej Policji z udziałem Zastępcy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji inspektora Andrzeja Sabika.

W trakcie odprawy podsumowano pracę leskich policjantów w 2010 roku.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele samorządów oraz instytucji z którymi Policja współpracuje na co dzień. W odprawie uczestniczyli Starosta Leski-Marek Pańko oraz Zastępca Prokuratora Rejonowego Monika Kaszubowicz.

W trakcie odprawy Komendant Powiatowy Policji w Lesku podinspektor Krzysztof Madej przedstawił i omówił wyniki pracy leskich policjantów w 2010 roku oraz zmiany planowane na rok 2011.

Zastępca Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji inspektor Andrzej Sabik podkreślił, że powiat leski jest nadal jednym z najbezpieczniejszych powiatów na Podkarpaciu. Przedstawił kierunki pracy i zadania jakie czekają Policję w najbliższym czasie. Podkreślił, że rok 2011 będzie czasem wyjątkowej pracy dla podkarpackich policjantów w związku z prezydenturą Polski w Unii Europejskiej i przygotowaniami do EURO 2012. Podziękował również policjantom za pracę w minionym roku.

Komendant Powiatowy Policji w Lesku podinspektor Krzysztof Madej odebrał życzenia dalszej, efektywnej służby na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców naszego powiatu.

Opracował Marek Prorok



WIADOMOŚCI Z GRANICY

Przemyt papierosów trwa

Styczeń to okres świąteczny na Ukrainie. Święta Bożego Narodzenia obchodzone według kalendarza juliańskiego sprawiają, że ruch graniczny w tym okresie ulega znacznemu osłabieniu. Pociąga to za sobą również spadek odnotowywanych prób przemytu. Jednak nie dla wszystkich jest to czas świętowania. Niektórzy właśnie wtedy, licząc zapewne na świąteczne uśpienie czujności służb celnych, podejmują próby przemytu. W dwóch kolejnych dniach 12 i 13 stycznia bieżącego roku ujawniono dwie próby przemytu papierosów. Przypadek z 12 stycznia był bardzo typowy. Mieszkaniec położonych niedaleko polskiej granicy Wojutycz, postanowił odwiedzić nasz kraj starym Zaporozcem.



Skrytka w Zaporozcu

Używanie do przemytu starego pojazdu o niskiej rynkowej wartości to sposób sprawdzony wśród przemytników. W razie wpadki, strata nie będzie zbyt duża. W tylnej grodzi wspomnianego Zaporozca celnicy odkryli skrytkę a w niej 300 paczek papierosów marki West. Zarówno papierosy jak i pojazd zostały zatrzymane a zapobiegliwy wojutyczanin musiał powrócić do domu autostopem.

O wiele ciekawszy był przypadek przemytu zanotowany w dniu 12 stycznia. Przedmiotem kontroli celników, był znacznie nowszy i dobrze utrzymany Ford Mondeo.



Przerobiona butla gazowa

Właściciel pojazdu, mieszkaniec odległego Iwanofrankowska (dawniej Stanisławowa), po raz kolejny wjeżdżał tym pojazdem do Polski. Uwagę kontrolerów przyciągnęła nienagannie utrzymana butla gazowa. Po bardzo długim sprawdzaniu okazało

się, że jest ona doskonale wykonana i niezwykle przemyślaną skrytką przemysłową. Najogólniej rzecz ujmując pomysł skrytki polegał na umieszczeniu butli w butli. W butli wewnętrznej znajdowała się skrytka na papierosy, zaś zewnętrzna była wypełniona gazem. Przemysłowość skrytki polegała na tym, że konstrukcja jej pozwalała na pakowanie i wyjmowanie kontrabandy bez uszczerbku dla szczelności butli zewnętrznej. Dostęp do skrytki możliwy był poprzez panel sterowania, do którego przymocowane były wszystkie przewody. W odkrytej skrytce znajdowało się 450 paczek papierosów. Papierosy skonfiskowano a samochód zatrzymano do dyspozycji sądu. Dodatkowo, na poczet przyszłej kary, zatrzymano jeszcze kwotę około 2 tysięcy złotych, jaką posiadał przy sobie kierowca Forda. Nie jest to pierwszy przypadek przemytu z wykorzystaniem butli gazowej. Ponieważ proceder ten jest szczególnie niebezpieczny, sprawcy takiego przemytu będą bardzo surowo karani. Poza karą za przemyt otrzymają dodatkową karę za spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty zdrowia i życia.

Marek Prorok

„Nowi funkcjonariusze” w Krościenku

W dniu 22 stycznia 2011 roku na drogowym przejściu granicznym w Krościenku pojawili się „nowi funkcjonariusze”. Dwa, najwyraźniej bezpańskie, psy biegały sobie swobodnie po terenie przejścia lasząc się do przekraczających granicę, zaczepiając wielu z nich i prosząc o jedzenie. Odrobinę większy Haski i trochę mniejszy brązowy kundelek, okupowały przejście w sobotnie przedpołudnie. Ich ulubionym zajęciem było wysypywanie zawartości śmietników i



Nowy personel przejścia granicznego w Krościenku

rozgrzebywanie ich w poszukiwaniu jedzenia. Trwało to co najmniej kilka godzin i ku zdumieniu wielu podróżnych nikomu z miejscowych pracowników fakt ten

wcale nie przeszkadzał. Funkcjonariusze służb granicznych ze stoickim spokojem przyglądali się pieskom a to, że kręciły się wśród klientów przejścia i rozgrzebywały śmieci, było im najwyraźniej obojętne. Nie wiem kto odpowiada za porządek na przejściu granicznym, ale z pewnością ktoś taki istnieje i opisane wydarzenie nie wystawia mu pochlebnej oceny.

Marek Prorok

PŁEK STRAŻY GRANICZNEJ
ROBERTOWI PŁOSZYŃSKIEMU
WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA
Z POWODU ŚMIERCI

MATKI
SKŁADAJĄ
FUNKCJONARIUSZE I PRACOWNICY
PLACÓWKI STRAŻY GRANICZNEJ
W KROŚCIENKU

KOMENDANTOWI PLACÓWKI STRAŻY
GRANICZNEJ W KROŚCIENKU

PŁEK **ROBERTOWI PŁOSZYŃSKIEMU**
SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
Z POWODU ŚMIERCI

MATKI
SKŁADA
REDAKCJA „NASZYCH POŁONIN”

Rozmowa na początek kadencji

MAREK PAŃKO - Starosta leski

Wiesław Stebnicki - Poprosił bym Pana starostę o wskazanie trzech głównych celów jakie dominować będą w powiecie w obecnej kadencji.

Marek Pańko - Głównym zadaniem jest dalsza poprawa stanu dróg - to niewątpliwy priorytet w tej kadencji. Mój poprzednik doprowadził do remontu i modernizacji około 80 km dróg, ale zostały jeszcze takie niewalczące inwestycje drogowe jak Baligród - Wołkowyja, Lesko-Łukawica-Bezmiechowa, osuwisko w Bóbrce, most w Myczkowcach. Jeśli chodzi o most w Myczkowcach to będzie to kolejne już podejście do jego odbudowy, miejmy nadzieję, że tym razem skuteczne. Ciekawostką jest niewątpliwie, to iż projekt remontu mostu składamy wspólnie z Caritas Rzeszów i diecezją wołyńską po stronie ukraińskiej.

Jako drugi z priorytetów to oświata. Będziemy kontynuować program oszczędnościowy wprowadzony przez poprzednią radę. Udało się nam praktycznie zrównoważyć wydatki na oświatę z otrzymywaną subwencją. Dodam, że jeszcze nie tak dawno dopłacaliśmy do oświaty prawie milion zł. W powiecie leskim istnieje Powiatowy Zespół Obsługi Administracyjnej Szkół, który ma za zadanie tak dysponować subwencją oświatową by nie zachodziła konieczność dopłacania do oświaty z innych pieniędzy. W powiecie istnieje cztery szkoły średnie podporządkowane starostwu, których obsługę finansową prowadzi Zespół Obsługi Administracyjnej. Chcemy zmobilizować szkoły do aktywnego poszukiwania uczniów, bo ich liczba z roku na rok maleje. Planujemy zorganizowanie targów szkolnych, by zachęcić gimnazjalistów do wybrania nauki w Lesku. Oświata to ważna dla nas sprawa bo wydatki na nią stanowią blisko 1/3 budżetu.

Trzeci priorytet to służba zdrowia, czyli szpital. Jak na razie nic nie wiadomo w którym kierunku w Polsce pójdzie reformowanie służby zdrowia. Nie mniej jednak jak na razie szpital i jego prawidłowe działanie to duży problem dla starostwa. Jest to największy zakład pracy w powiecie, zatrudniający ponad czterystu pracowników, z dużym budżetem jednak nie wystarczającym do pełnego samofinansowania się szpitala.

Szpital dużo inwestował co łatwo spostrzec, ma jednak pewne długi, od czasu do czasu zatory płatnicze. W szpitalu prowadzony jest audyt, który da nam większą wiedzę na temat jego kondycji finansowej i dopiero wtedy będziemy się zastanawiać jakie działania podjąć.



W. S. - Czy prawdą jest, że szykują się zmiany na stanowisku dyrektora?

M. P. - Nic mi o tym nie wiadomo. Decyzja należy w takim wypadku do starosty, a ja jak na razie żadnych decyzji w tej sprawie nie podejmowałem. Owszem słyszę o różnych problemach dotyczących szpitala i biorę je pod uwagę, ale dopiero po audycie będzie można coś konkretnego mówić. Kontrowersje budzi decyzja o remoncie przychodni. Ze strony technicznej nie mam do niej zastrzeżeń, może jedynie pora na tak sporą inwestycję nie była odpowiednia.

W. S. - Czy przewaga jednego mandatu nie stanowi pewnego dyskomfortu dla podejmowania decyzji?

M. P. - Nasza opozycja jak ja oceniam nie jest opozycją ideologiczną lecz bardziej emocjonalną, skupioną wokół mojego kontrkandydata Roberta Petki. Uważam, że był czas walki zgodnie z prawami demokracji, w końcu jednak przychodzi czas podejmowania decyzji dotyczących konkretnych spraw, między innymi dotyczących trzech głównych priorytetów

które wymieniał wcześniej. Nie wydaje mi się by opozycja głosowała wtedy dla samej zasady przeciw. Myślę, że również będzie to stanowisko merytoryczne, uzasadnione dobrem mieszkańców powiatu. Sprawdzianem będzie już najbliższa sesja Rady Powiatu związana z uchwaleniem budżetu. Mam świadomość, że układ osiem do siedmiu to nie jest łatwy układ, mam też jednak świadomość, że tych ośmiu radnych związanych ze mną to

pewien monolit. Na dodatek w większości to już doświadczeni samorządowcy, którzy nie kierują się emocjami.

W. S. - Czy korzysta pan z porad byłego starosty, czy w ogóle się kontaktujecie?

M. P. - Nie rozstaliśmy się w jakiś negatywnych relacjach. Był już u mnie po wyborach. Rozstaliśmy się jak koledzy. Tak naprawdę to Marka nikt nie wygryzł, to jego choroba miała główny wpływ na taki, a nie inny układ powyborczy. Był więc wakat stąd też tak ostra wyborcza walka. Gdyby Marek Scelina stanął do tej walki w pełni zdrowia to najprawdopodobniej trudno by było komukolwiek z nim wygrać. Wprawdzie jak na razie z porad byłego starosty nie korzystam, ale korzystam z pomocy wicestarosty Stanisława Szelażka, który funkcję tą sprawuje już trzecią kadencję.

W. S. - Jakie ma Pan układy z burmistrz Barbarą Jankiewicz?





Duet leskich starostów - Marek Pańko i wicestarosta Stanisław Szelażek

M. P. - Układ jest dobry. Korzystałem w swojej kampanii wyborczej ze spotkań organizowanych przez Panią burmistrz. Jeździłem z nią razem i miałem na nich swoje przysłowiowe trzy minuty. Nasza znajomość sięga jeszcze z czasów gdy Pani burmistrz prowadziła w urzędzie sprawy związane z komunikacją, ja też zajmowałem się tymi sprawami w starostwie. Była to wtedy współpraca jak najbardziej merytoryczna oparta na wzajemnym zaufaniu i to pozostało po dziś dzień.

W. S. - Proszę mi powiedzieć jak wygląda sprawa głównych wskaźników decydujących o kondycji finansowej starostwa.

M. P. - Rok 2010 zakończyliśmy

wskaźnikiem 44,6 % deficytu budżetowego. Podobnie było w latach poprzednich. Zadłużenie w liczbach bezwzględnych utrzymuje się na poziomie 13,5 miliona. Jednak w stosunku do wysokości budżetu powoli spada. To duży dług jednak w porównaniu z innymi samorządami powiatowymi nie taki straszny. Ponadto mamy spory majątek w nieruchomościach, których jednak nie wyprzedajemy. Te nieruchomości zlikwidowałyby dług, ale teraz na rynku panuje dekoniunktura i nie chcemy zbywać majątku za wszelką cenę.

W. S. - Może starosta przybliży nam co nieco swoją osobę?

M. P. - No cóż, mam 56 lat. Jestem z wykształcenia zootechnikiem, co może

dziwić mając na uwadze funkcję jakie od pewnego czasu sprawuję. Jednak przez osiem lat po studiach pracowałem w swoim zawodzie głównie na terenie obecnego powiatu bieszczadzkiego. Później prowadziłem własną działalność gospodarczą w branży drzewnej, przez jakiś czas z włoskim wspólnikiem. W końcu praca w urzędach i dodatkowe studia. Mam żonę Wiesławę i dwójkę dorosłych dzieci. Żona uczyła fizyki w leskim LO. Dzięki tej pracy mogła przejść wcześniej na emeryturę i z możliwości tej skorzystała. Mamy dwójkę dorosłych już dzieci. Syn Łukasz jest lekarzem w Lublinie. Tam skończył studia medyczne i ożenił się na dodatek z lekarką. Oboje mieszkają w Lublinie i tam pracują. Mają dwójkę dzieci, a trzecie jest w drodze. Cóрка Sabina studiowała psychologię w Warszawie. Tam wyszła za mąż, tam też mieszka i prowadzi własną działalność gospodarczą. Jak na razie nie mają jeszcze dzieci.

Jak więc widać dzieci wyfrunęły już na stałe z domu, żona może go spokojnie prowadzić, a ja mam komfortową sytuację bo mogę w pełni oddać się pracy, mam nadzieję z dobrym skutkiem dla powiatu.

W. S. - Dziękuję za rozmowę.

Cztery minuty życia

Pod koniec listopada 1990 roku na drodze pomiędzy Cisną, a Dołżycą mieszkaniec tej ostatniej miejscowości znalazł drewnianą skrzynię. Po odbiciu wieka odkrył w niej zwłoki kobiety. Późniejsze śledztwo wykazało iż były to zwłoki rzeszowskiej handlarki walutą. Zabił ją młody mężczyzna właściciel baru przy placu targowym w Rzeszowie. Przez jakiś czas trzymał zwłoki w zamrażarce w swoim barze, by po czasie wywieźć je w Bieszczady. Policja za nim wykryła sprawcę prowadziła szeroko zakrojone śledztwo w tej sprawie. Pomóc w nim miał Michał Fajbusiewicz, autor niezwykle

popularnego wtedy telewizyjnego programu „997”. Fajbusiewicz przedstawiał w tym programie nie rozwiązane zagadki kryminalne, które często pomagały trafić policji na sprawców przestępstwa.

W tym właśnie celu niespełna dwa miesiące po znalezieniu zwłok, 10 stycznia 1991 roku helikopterem ze 103 Pułku Lotnictwa Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, przyleciała do Dołżycy ekipa programu „997”. W celu zabezpieczenia terenu i pomocy ekipie do Dołżycy skierowano też policjantów, między innymi z komendy w Lesku i posterunku w Cisnej. Po wyładowaniu sprzętu

piloci zdecydowali się ze względu na warunki pogodowe dokonać próbnego przelotu nad górami. Towarzyszący ekipie policjanci doszli do wniosku, iż nadarza się doskonała okazja ku temu by obejrzeć okolice z lotu ptaka, okazja która może się szybko nie powtórzyć. Do śmigłowca prócz trzyosobowej załogi wsiedli więc podkom. Marek Pasterczyk, asp. Zdzisław Marciniak, st. sierżant Roman Górecki, sierżant Bogusław Szuba, post. Jacek Typrowicz, post. Marek Buda, Kazimierz Wajda. O niebawym szczęściu może mówić Krzysztof Antoniszak, który wprawdzie z nogą w gipsie miał zamiar wraz z synem również wsiąść do śmigłowca. Podobno ta noga w gipsie spowodowała to, że nie poleciał.





Śmigłowiec po starcie leciał doliną rzeki Solinki kierując się w stronę masywu góry Jasło. Gdy wychylił się zza Rożków świadkowie zobaczyli iż dzieje się coś złego. Maszyna leciała jakby kołami do góry i za moment runęła w las. Wielu mieszkańców Cisnej i okolic obserwowało to wydarzenie, dlatego też sporo z nich ruszyło błyskawicznie w kierunku miejsca katastrofy. Niestety gdy dotarli do szczątków helikoptera zrozumieli, że nikomu już nie mogą pomóc. Trzyosobowa załoga i pasażerowie zginęli na miejscu.

Cztery minuty lotu były ostatnimi minutami ich życia.

Jak pamiętam także w Ustrzykach mocno przeżywaliśmy ten dramat. Wśród śmiertelnych ofiar był między innymi mieszkający wiele lat tutaj Marek Pasterczyk, pochodzący z Ustianowej Bogusław Szuba. Zginęła też załoga śmigłowca kap. pilot Paweł Prorok, st. chor. pilot Roman Pakuła, mł. chor. Jacek Główka.

Dziś w miejscu katastrofy stoi

obelisk postawiony tutaj z inicjatywy Krzysztofa Antoniszczaka. Odwiedza to miejsce sporo ludzi, prócz rodzin tych którzy zginęli także ich koledzy, ale i też zwykli turyści. Liczba tych osób rośnie w dniach okrągłych rocznic katastrofy. Tak było między innymi w dwudziestolecie katastrofy 10 stycznia 2011 roku.

Wiesław Stebnicki

Zdjęcia: Zdzisław Mołodyński





KOLOROWY ŚWIAT DZIECKA

Zapraszamy po karty Stałego Klienta!
Z kartą zawsze zyskujesz!

KOLOROWY ŚWIAT DZIECKA
ŻYCZY UDANYCH ZAKUPÓW!

Nasze sklepy: ul. Korczaka 30
 oraz nowo otwarty salon dziecięcy przy ul. Szkolnej 2

CENTRUM UBEZPIECZEŃ

ul. 29 Listopada 2, 38-700 Ustrzyki Dolne
 (1 piętro, budynek „EDEN” - obok PZU)



Towarzystwo Ubezpieczeń
i Reasekuracji S.A.



NAJWIĘKSZY WYBÓR FIRM UBEZPIECZENIOWYCH NA USTRZYCKIM RYNKU!

>> UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE, OSOBOWE, MAJĄTKOWE <<

- ✓ **NAJTAŃSZA OFERTA DLA MŁODYCH KLIENTÓW**
- ✓ **ZNIŻKI DLA ROLNIKÓW**
- ✓ **DLA KLIENTÓW PO 35 ROKU ZNIŻKA BEZ ZAŚWIADCZEŃ W WYSOKOŚCI 60%**

(13) 471 10 90 (13) 491 22 62
6 6 0 4 8 2 5 7 1

Młodzi na antenie – Radio Świstak!

Poniedziałek. Budzik ustawiony na 6:30. Wstajemy z przykrą świadomością, że rozpoczął się kolejny tydzień pracy. Czajnik w kuchni gwiżdże. Kanapka z szynką czy z dżemem? Głowa pełna myśli. Co przyniosą te kolejne dni? Małe rozmyślenia przy śniadaniu. Rozmyślenia? Przy śniadaniu? To chyba taka płyta Myslovitz... A może tak włączyć radio? No tak... znajomy głos Marcina Jędrucha, Whitney Houston promuje swoją nową piosenkę. „Zawsze tam gdzie ty” i Lady Pank dla zakochanych, dla biznesmanów może ABBA i znany przebój „Money, Money, Money”. A co dla marzycieli? Na przykład „...leczę, bo chcę...”, czyli zespół Wilki. No i człowiek, już z zupełnie innym nastawieniem, idzie do „roboty”. A to wszystko dzięki naszemu najstarszemu środkowi masowego przekazu, czyli radiu. Dla nas coś zupełnie normalnego i codziennego. Trafia zarówno do tych w sędziwym wieku, jak i do młodzieży.

I chyba tak się stało z grupką uczniów z leskiego gimnazjum, którzy postanowili stworzyć własną rozgłośnię radiową z pomocą programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Projekt „Młodzi na antenie – Radio Świstak” otrzymał już dofinansowanie z programu Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży „Równać szanse”. Przed młodymi radiowcami otwarta furtka do kariery w nieodległej przyszłości. A skąd taka nazwa? Radio Świstak? Kto to może wiedzieć... Pomyśl narodził się



towarzystwo miłośników leska i okolic

spontanicznie, a nieraz ta pierwsza decyzja jest najlepsza. Młodzi prezenterzy starają się jak mogą, aby ich radio jak najbardziej przypominało to profesjonalne, takie jak RMF czy Radio Zet. Oczywiście są też obowiązki, czyli szkoła oraz zajęcia pozalekcyjne, więc czasu wolnego nie jest wiele. Wystarcza zaledwie na cztery godziny dziennego nadawania trzy razy w tygodniu, ale z pewnością program będzie bardzo interesujący, bo powstaje z pasją! Projekt zaplanowany jest tylko do czerwca tego roku. Jednak młodzi ludzie nie zrażają się tym. W ramówce radia znalazło się miejsce na przeróżne audycje: od muzycznych po podróżnicze i o tym, jak radzić sobie w życiu. Radio Świstak zacznie nadawać już na początku lutego. Data nie jest przypadkowa, ponieważ właśnie wtedy obchodzimy Międzynarodowy Dzień Świstaka!

Członkowie projektu nie mogli przegapić takiej okazji i pod opieką koordynatora, Stanisława Strzyżewskiego oraz prezesa Towarzystwa Miłośników Leska i Okolic, które wspiera młodzieżowe radio, Alicji Lewandowskiej, przygotowali plan pracy na kolejne sześć

miesięcy. Studio radiowe mieści się w Bieszczadzkim Domu Kultury, który jest partnerem projektu. Na przełomie stycznia i lutego rozpocznie się akcja promocyjno-informacyjna w szkołach i innych placówkach edukacyjnych, w Lesku i okolicach. Uczniowie wyjadą na warsztaty dziennikarskie do Polskiego Radia w Rzeszowie. Dla wielu będzie to pierwszy kontakt z prawdziwym dziennikarstwem i oby nie ostatni!

Radio Świstak, które niebawem ruszy, jest, miejmy nadzieję, pierwszym krokiem do naprawdę wspaniałej kariery naszych młodych prezenterów radiowych. Wesprzyjmy ich, włączając w wolnym czasie komputer i słuchając ich audycji. Nasi młodzi radiowcy powiedzieliby: „Do usłyszenia!” i niech tak będzie! Do usłyszenia na antenie!

Marcin Kwaśny

O tym, jak radzą sobie młodzi radiowcy z Leska, będziemy informować w kolejnych artykułach.

XXIV Bieszczadzki Bieg Lotników – przełożony

Już po raz dwudziesty czwarty narciarze biegacze spotkają się 30 stycznia na stokach masywu górskiego „Zuków” w Ustianowej Górnej koło Ustrzyk Dolnych podczas Bieszczadzkiego Biegu Lotników. Zawody są coroczną ogólnopolską imprezą, w której uczestniczyć będą również zawodnicy i zawodniczki z Ukrainy i Słowacji. Po raz pierwszy w zawodach wezmą udział leśnicy, dla których przewidziano osobny bieg. Wszystkie biegi odbywać się będą techniką klasyczną ze startu wspólnego. Natomiast na 1 lutego przewidziano zawody dla dzieci i młodzieży.

Komandorem zawodów jest pomysłodawca biegu Stanisław Nahajowski, prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego, długoletni działacz sportowy.

Jak twierdzą organizatorzy przygotowania do zawodów zostały zapięte na przysłowiowy ostatni guzik. Problemem w organizowanej imprezie

może okazać się brak śniegu. Okazuje się również, że wystąpił problem z zabezpieczeniem alternatywnej, zapasowej trasy w Wołosatam. Tu na przeszkodzie stanęła dyrekcja Bieszczadzkiego Parku Narodowego, która nie wyraża zgody na przeprowadzenie zawodów. Jest to o tyle niezrozumiałe, że w ciągu roku tereny parku zadeptywane są przez tysiące, może dziesiątki tysięcy turystów i nikomu, w tym dyrekcji Bieszczadzkiego Parku Narodowego to nie przeszkadza. Dziwi więc to, że zdaniem kierownictwa Parku grupa około 200 zawodników miałaby naruszyć uśpiony o tej porze roku tak cenny ekosystem bieszczadzkiej fauny i flory.

10 lat Stowarzyszenia „Promyk Nadziei”

15.01.2011 w Restauracji „Mysliwska” w Ustrzykach Dolnych zorganizowane zostało po raz kolejny spotkanie opłatkowe dzieci i młodzieży objętej opieką Stowarzyszenia „Promyk Nadziei”. Jak powiedziała Prezes Stowarzyszenia Elżbieta Granatowska szczególnie wdzięczni jesteśmy gospodarzowi Restauracji Panu Waldemarowi Całuzińskiemu za bezpłatne udostępnienie pomieszczeń, przygotowanie poczęstunku i wszelkie zaangażowanie. Dziękujemy również

swoim kolegom i koleżankom pomagali przez cały ten czas wolontariusze - uczniowie szkół podstawowych, gimnazjum i średnich, a niektórzy z nich nawet przez 10 lat.

W ramach dodatkowych zadań podopieczni „Promyka Nadziei” i wolontariusze uczestniczyli w turnusach rehabilitacyjnych, wycieczkach wyjazdowych, rajdach po Bieszczadach. W niektórych latach działalności Stowarzyszenia pobyty na turnusach rehabilitacyjnych odbywały się 2 razy do roku w tym

i są środki z PFRON, oraz przekazywany przez podatników 1% podatku na rzecz OPP.

Swoje istnienie Stowarzyszenie „Promyk Nadziei” zawdzięcza również indywidualnym sponsorom, którzy przez swój „dar serca” przekazują nie tylko pomoc finansową ale też merytoryczną w rozwiązywaniu trudnych problemów.

W ciągu tych 10 lat istnienia Stowarzyszenia były lata w których łatwiej było nam pozyskać środki finansowe, ale też



Panu Marianowi Gładysz, Firmie „Alfred” z Chmielnika Zdroju, Cukierni „Szczółów” z Łaska, Ks. Dziekanowi Romanowi Szczupak, uczniom z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych, którzy obsługiwali wszystkich uczestników spotkania.

Chcemy również podziękować zaproszonym gościom za przybycie, a byli to Pan Jan Buczek sekretarz Gminy Ustrzyki Dolne, Pani Jowita Lach kierownik PCPR reprezentująca Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych, Państwo Jolanta i Bronisław Płes stali darczyńcy Stowarzyszenia, Pani Lucyna Sobańska prezes Fundacji „Bieszczadzka” jednocześnie reprezentująca rodziców wolontariuszy.

Stowarzyszenie w tak uroczystym dniu obchodziło również 10-lecie swojego istnienia. W tym okresie prowadzona była działalność stacjonarna obejmująca systematyczną i ciągłą rehabilitację dzieci i młodzieży niepełnosprawnej poprzez różne zorganizowane formy. Zostało nią objętych ponad 100 podopiecznych. Rokrocznie w ramach działalności pozastacjonarnej dodatkowo realizowane były zadania typu „Integracyjne Ferie Zimowe” i „Integracyjne Wakacje”. We wszystkich prowadzonych działaniach

zawsze raz do miejscowości nadmorskich jak Jarosławiec, Łazy, Dąbki, Ustka, na Mazury w miejscowości Słupia, 3-krotnie do Krynicy Górskiej, do Okunink nad Jeziorem Białe, w województwie świętokrzyskim w Kałkowie-Godowie, w Łądku Zdroju w województwie dolnośląskim.

Dzieci i młodzież zwiedziły niemal pół Polski w tym całe Bieszczady podczas rajdów i pieszych wycieczek.

W ramach organizacji czasu wolnego szczególnie podczas ferii i wakacji podopieczni i wolontariusze brali udział w kuligach, spotkaniach integracyjnych z młodzieżą z ośrodka wypoczynkowego Caritas w Myczkowcach.

Wszystkie te działania możliwe były dzięki wsparciu wielu fundacji takich jak: TVN „Nie Jesteś Sam”, „Polsat”, „Porozumienie Bez Barier” Jolanty Kwaśniewskiej, Orlen „Dar Serca”, a także różnych instytucji TVP 1 „Reklama Dzieciom”, Media Corporation „Jaka To Melodia”, Sony Poland – Warszawa, Kancelaria Doradztwa Podatkowego – Robert Bem Warszawa, Telewizji Polsat, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Bieszczadzki Park Narodowy

Głównym źródłem utrzymania działającej przy stowarzyszeniu świetlicy były

i lata gdzie nasze dalsze istnienie było pod znakiem zapytania, ale mimo wielu trudności Stowarzyszeniu udało się przetrwać i dotrzeć z pomocą do najbardziej potrzebujących dzieci pokrzywdzonych przez los.

Z okazji 10 rocznicy istnienia Stowarzyszenia chcielibyśmy podziękować wszystkim instytucjom, ludziom „dobrego serca”, którzy przyczynili się do tego, aby placówka mogła istnieć, a zatrudnieni pracownicy otrzymali chociaż minimalne wynagrodzenie za wymagającą dużej zaangażowania i wiedzy pracę. Chcielibyśmy również podziękować wszystkim wolontariuszom, którzy pomagali i pomagają słabszym kolegom i koleżankom w pokonywaniu codziennych barier.

Mamy nadzieję, że uda nam się świętować kolejne rocznice dzięki wspaniałej postawie osób nas wspierających w różny sposób, rodzice znajdą u nas wsparcie, a dzieci swoje miejsce.

Franciszek Nowak - Wspomnienia

Początkowo Ustrzyki były dla mnie miejscem zsyłki

Pochodzę z Uhnowa, małego kilkutysięcznego miasteczka w ówczesnym powiecie tomaszowskim w Województwie Lubelskim. Historia tego schludnego i czystego miasteczka sięga czternastego wieku. Ojciec mój był szewcem a mama zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Ja byłem najstarszy a oprócz mnie było jeszcze czworo rodzeństwa. Już po przesiedleniu do Ustrzyk urodził się mój najmłodszy brat. Sytuacja materialna mojej rodziny nie była może cudowna, ale zapewniała w miarę spokojne

kwietniu lub w maju. Przede mną była decyzja o wyborze miejsca dalszej nauki. Możliwości były niewielkie. W pobliżu Uhnowa były dwie średnie szkoły w Belzie i Tomaszowie Lubelskim, obie daleko od domu a poza tym zapowiedziane zostało przymusowe przesiedlenie i podróż w nieznane. Poza tym ojca nie bardzo było stać na utrzymanie mnie w szkole. Pomógł mi stryj – brat ojca, który był księdzem. Podczas odwiedzin u stryja w parafii pod Przeworskiem z jego ust padła obietnica załatwienia szkoły dla mnie. Dzięki jego staraniom

zgodnie z zasadami zakonnymi. Pierwsze dwie klasy 8 i 9 były prowadzone dla wszystkich. Po tych dwóch latach należało podjąć decyzję, bądź o roku nowicjatu i dalszym kształceniu na zakonniku, bądź też o kontynuowaniu edukacji w innej szkole. Życie w takiej szkole było nieporównywalne z dzisiejszym. O godzinie 6 rano była pobudka, pozdrowienie Laudetur Iesus Christus, czyli Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i modlitwa. Wszyscy wstawali, następowała gimnastyka i wyjście na mszę do kaplicy. Po mszy



Franciszek Nowak drugi z lewej. Na prawo od niego stoją kolejno nieżyjący już koledzy Jan Jagielczuk i Ryszard Majer

życie. Szewstwo ojca zabezpieczało rodzinie podstawowe środki utrzymania. Największym problemem naszego uhnowskiego życia był konflikt wywołany przez ukraińskich nacjonalistów. Liczne napady, grabież i morderstwa sprawiły, że w 1943 roku uciekliśmy z Uhnowa. Do rodzinnego domu powróciliśmy dopiero po pięciu latach w 1948 roku. Mielśmy możliwość i konkretną propozycję wyjazdu do Bytomia, ale powszechne przekonanie o rychłym wybuchu wojny i strach many przed Niemcami sprawiły, że wróciliśmy na stare śmiecie. Chałupę zastaliśmy zdemolowaną. Podczas naszej nieobecności stacjonował w niej oddział kawalerii i dla łatwiejszego wyprowadzania koni żołnierze rozebrali jedną ze ścian. Trzeba było dom naprawić i ledwie rodzice to wszystko jakoś ogarnęli, nadszedł rok 1951 i przyszła decyzja o przesiedleniu. Byłem wówczas w siódmej klasie szkoły podstawowej. Dokładnie nie pamiętam, ale informację o przesiedleniu otrzymaliśmy gdzieś w

uzyskałem możliwość uczenia się w gimnazjum w Zduńskiej Woli. Podczas wakacji poprzedzających mój wyjazd do szkoły pomagałem rodzicom w przygotowaniach do przesiedlenia. Pakowaliśmy cały dobytek. Ojciec wymyślił ręczną maszynę do zwijania siana. Kręciło się ręcznie i deptało siano. Powstawały zwoje siana około metr na metr, podobne do dzisiejszych bali, wówczas nazywano je buntami. Urządzenie to pożyczali sąsiedzi i wszyscy wspólnymi siłami przygotowywali się do wyjazdu. Wyjazd planowany był na koniec października 1951 roku. Ja w samym przesiedleniu bezpośrednio nie uczestniczyłem, bo znajdowałem się w tym czasie w szkole. Do Zduńskiej Woli pojechałem ze stryjem. Było to Gimnazjum Ojców Orionistów, szkoła normalna, ale prowadzona

śniadanie, zawsze zupa, przeważnie żurek i kromka chleba. Po śniadaniu wyjście do szkoły. Nauka w szkole trwała do godziny 14. Po powrocie najczęściej postny obiad, jak trafiło się kawalek mięsa, to był to dzień wyjątkowy. Po obiedzie do godziny 16.00 czas wolny. Wtedy można było dwa razy w tygodniu wyjść do miasta. Aby to uczynić należało zapisać się u furtiana. Od 16 do 18 nauka własna. Każdy siadał nad książkami. Słabsi w nauce mogli liczyć na pomoc starszych i lepszych kolegów. O szóstej wieczorem nieszpory a o 7 kolacja. Po kolacji modlitwa i czas wolny do 21.

Do dyspozycji mieliśmy czytelnię, gdzie można było poczytać, czy też pograć w szachy, bądź warcaby. O 21 mycie, a pół godziny później cisza nocna. Była bieda okrutna. Nikt nie dbał o czystość i higienę. Młodzi chłopcy nie mieli w nawyku codziennego mycia, więc na salach często panował smród.

Książę uczyli nas zasad czystości i higieny, między innymi poprzez sprawdzanie czystości nóg oraz porządku na salach. Było jednak biednie i głodno. Pamiętam jak pewnego dnia posłaliśmy pomagać przy rwaniku pomidorów. Kłasztór posiadał własne gospodarstwo rolne i można powiedzieć, że był samowystarczalny. Nie wiem ile ich zjadłem podczas tej pracy, ale smak tych pomidorów pamiętam do dzisiaj i nie zapomnę go do końca życia.

W Ustrzykach Dolnych a dokładnie w Brzegach Dolnych znalazłem się, a raczej moja rodzina po słynnej wymianie odcinków przygranicznych pomiędzy Polską a ówczesnym Związkiem Radzieckim w jesieni 1951 roku. Naszą rodzinę zaplanowano przesiedlić do Łódyni. Po drodze na Łódynię ojciec zobaczył pierwszy dom na Brzegach i poprosił żołnierzy, aby go tutaj wysadzono. Żołnierzom z eskorty było wszystko jedno, więc ich wysadzono. Ojciec mówił: „ja mam przecież dzieci, muszę je wysłać do szkoły do Ustrzyk a im dalej od miasta tym gorzej”. Tym bardziej, że nie miał żadnego pojęcia jak daleko leży ta Łódynia. Chata, którą zajęli rodzice, była bardzo biedna,

pozbawiona z klepskim. Kryta była strzechą sięgającą prawie ziemi a małe okna ledwie przepuszczaly światło dzienne. Prawdę mówiąc to w dzisiejszych skansenach można znaleźć o wiele lepsze domy od naszej ówczesnej chaty. Do naszego domu pozostawionego w Uhnowie nie było po prostu żadnego porównania. Pierwsza zima po przesiedleniu jeszcze, jako tako minęła, bo wszyscy posiadali zapasy przywiezione ze sobą, ale później nastąpiła prawdziwa bieda. Pracy praktycznie nie było a większość ludzi przesiedlonych z Uhnowa zajmowała się w swoim życiu handlem i rzemiosłem, nie mając wiele wspólnego z rolnictwem. Tymczasem tutaj jedynym sposobem na przeżycie była uprawa ziemi. Co z tego jednak, że mojemu ojcu przyznano po przelezeniu prawie 25 hektarów ziemi, skoro była ona najniższej klasy i w większości położona na zboczach i wterpach. Ojciec mój nie miał ani możliwości ani umiejętności gospodarowania w takich warunkach. Bieda była tak dokuczliwa i tak powszechna, że i szewstwo nie dawało możliwości utrzymania rodziny. Jak ludzie

głasnili się po przyjeździe i zobaczyli, dokąd ich przesiedlono, to wielu ogarnęła czarna rozpacz. Uhnów to było miasteczko z ulicami budynkami i infrastrukturą, biedną, ale istniejącą. Tutaj w Ustrzykach zastali nędzę bród, smród i ubóstwo. Jak już wcześniej wspominałem w momencie przesiedlenia przebywałem w gimnazjum w Zduńskiej Woli. Nowy adres pobytu rodziców otrzymałem

listownie i po raz pierwszy wybrałem się do nowego miejsca zamieszkania przed Świętami Bożego Narodzenia w grudniu 1951 roku. O Ustrzykach Dolnych nie miałem pojęcia ani co to za miasto, ani gdzie leży. Jedno, co wiedziałem to tylko tyle, że znajduje się gdzieś w Województwie Rzeszowskim. Byłem wówczas czternastoletnim chłopcem, niskiego wzrostu i raczej nikłej postury. Ręce rzeczy zapakowałem w tekturową walizkę i wyruszyłem koleją w nieznane. Pierwszy etap prowadził ze Zduńskiej Woli do Łodzi. Tam musiałem przejechać z dworca Łódź Fabryczna na dworzec Łódź Kaliska, skąd miałem dalsze połączenie. Dostałem się tam i czekałem na pociąg. Czas oczekiwania skracałem sobie obserwowaniem ludzi. Moją uwagę zwrócił mężczyzna spacerujący z dużą walizką. Podszedł obok dwóch kobiet zajętych rozmową i swoją wielką walizkę nałożył na elegancką walizkę jednej z kobiet. Nie mogłem uwierzyć własnym oczom... Po nałożeniu walizki odszedł z nią zabierając walizkę kobiety. Narobiłem krzyku, ale złodziej zniknął między wagonami i tyle go widziałem. Z Łodzi pojechałem do Skarżyska, tam przesiadłem się na pociąg do Rozwadowa a kolejne miejsca przesiadek to Rzeszów, Jasło i w końcu Zagórz. W Zagórzu byłem późnym wieczorem. Czytam napis na pociągu: Krościenko, ale kolejarz powiedział mi, że pociąg ten jedzie przez Ustrzyki Dolne. Wsiadłem do zimnego wagonu i zdziwiłem się, że był zupełnie pusty. Posiedziałem trochę i przeszedłem dalej pociągami i trafiłem w końcu do ogrzewanego wagonu z ludźmi. Nagle usłyszałem krzyk: Cześć Franiu! Była to pani Janka Uszakowa (dzisiaj Janina Toporowska) nasza sąsiadka. Gdzie ty jedziesz - zapytała - do rodziców do domu - odpowiedziałem. A wiesz gdzie to jest?

- Nie mam pojęcia i prawdę mówiąc to chce mi się płakać - przyznałem szczerze. Siedź z nami nic się nie martw wszystko Ci pokażemy - pocieszyła mnie Janka. Patrząc przez okno, dookoła góry, ciemno i wlepką się pociąg. Dokąd ja dojadę? Na stacji w Ustrzykach wysiedliśmy około godziny 22.00. Dookoła kompletna ciemność, nic nie widać. Mnóstwo śniegu wokół, bo zima była wtedy bardzo śnieżna. Gdzie ja jestem? Janka mówi do mnie, choć spokojnie z nami. Biorę więc swoją walizkę i ruszamy. Idziemy wążką drogą rozgarniętą konnym piługiem ośnieżnym. Droga bardzo mi się dłużyła a przebyta odległość zdawała się ogromna. W końcu Janka pokazała mi cel mojej podróży. Patrzę, w dole po lewej stronie drogi stoi jakaś kucza przysypana śniegiem, ja mówię: przecież tu nie ma domu. Jest, jest popatr

dokładnie tam widać światło - odpowiedziała znajoma. Wszedłem do domu. Przywitał mnie płacz mamy. Ja też się rozpłakałem i popłakałymi sobie wszyscy nad naszym losem. Gdzie nas tu przywieziono i co my teraz zrobimy? Pamiętam z tego pierwszego pobytu wyjście do kościoła do Ustrzyk na Pasterkę. Proboszczem był wówczas ksiądz Centelewicz. Po świętach pojechałem z powrotem do Zduńskiej Woli. Podróż odbyłem tą samą drogą, bo pociąg był wtedy praktycznie jedynym środkiem lokomocji. Wszystkie wagony były bardzo zatłoczone, więc najczęściej podróżowałem na korytarzu siedząc na swojej walizce. Ponownie odwiedziłem rodzinę na Wielkanoc. Po zakończeniu roku szkolnego pojechałem na wakacje do Ustrzyk Dolnych z myślą, że po wakacjach wrócę do swojej szkoły w Zduńskiej Woli. W połowie sierpnia napisałem do mojej szkoły Księżu Orionistów list z zapytaniem o szczegóły nowego roku szkolnego. Dostałem w odpowiedzi list z moimi dokumentami i informacją, że decyzją władz szkoła została rozwiązana. Tak więc nie miałem dokąd jechać i musiałem zostać w Ustrzykach i tutaj podjąć dalszą naukę. Niezwłocznie poszedłem z ojcem do ówczesnego dyrektora szkoły Leona Puszczałowskiego celem zapisania się do odpowiedniej klasy. Dyrektor po obejrzeniu moich papierów stwierdził, że takiej szkoły, w jakiej byłem, on nie uznaje i może mnie ośwem przyjąć, ale do ósmej klasy, bez konieczności zdawania egzaminów. Mój ojciec, jako człowiek obyty i uparty nie zgodził się z tym i pojechaliśmy ze skargą do Kuratora Oświaty w Rzeszowie. Kurator, po zbadaaniu sprawy, wydał dyrektorowi polecenie przyjęcia mnie do 9 klasy. W ten sposób stałem się uczniem ustrzyckiego liceum i zamieszkałem w Brzegach Dolnych. Rozpoczęło się moje życie w Ustrzykach Dolnych.

Franciszek Nowak - przesiedleńca w ramach „Akcji HT”. Wszechstronny sportowiec, wspaniały sztangista. W podnoszeniu ciężarów osiągnął znaczne sukcesy sportowe na arenie ogólnopolskiej. Trener i skuteczny animator w Ludowych Zespołach Sportowych. Aktywny działacz ludowy. W latach 1976 – 1991 dyrektor Zespołu Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Ustrzykach Dolnych.

Notował: **Marek Prorok**



USA
Ustrzycka Scena Alternatywna

Aktualności – Koncerty
Wydarzenia – Zdjęcia
MP3 & Video – Wywiady
Artykuły – Forum

www.usa.scena.biz

To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WNIĘTA) - **2,00 zł / cm²**
- STRONA 1 (NA DOŁE STRONY) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł / cm²**

- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) × 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 cm² - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - **150 zł**

PRZY OPŁACENIU DODATKOWYCH 10% REKLAMA ZOSTANIE UMIESZCZONA W INTERNETOWYM WYDANIU **NASZYCH POŁONIN**.

W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszepononiny.pl/cennik



Decyzją władz spółki kolejowej „Przewozy Regionalne” z dniem 10 listopada 2010 roku zawieszono zostało kursowanie pociągu relacji Jasło – Chyrów, przekraczającego granicę poprzez przejście kolejowe w Krościenku. Dla nikogo, kto chociaż w najmniejszym stopniu poznał zasady kursowania tego pociągu, nie ulegało wątpliwości, że utrzymywanie połączenia w dotychczasowej formie jest nie tylko niemożliwe, ale wręcz szkodliwe. O wszystkich przypadłościach związanych z kursowaniem popularnego przemytnika wielokrotnie pisałem na łamach „*Naszych Połoni*” i nie będę się powtarzał. Pociąg zawieszono i chwała za to decydentom, ale problem pozostaje. Nadal istnieje kolejowe przejście graniczne w Krościenku a likwidacja jego nie jest prosta, bo wymaga działań na arenie międzynarodowej. Pozostaje również problem istniejącej infrastruktury kolejowej, nie tylko na przejściu w Krościenku i szlaku kolejowym do Zagórza, ale praktycznie w całych Bieszczadach i na odcinku z Zagórza do Jasła. Na tę chwilę z niedysiejszej węzłowej stacji kolejowej Zagórz odjeżdżają tylko 2 pociągi dna dobę (słownie dwa). Są to składy do Rzeszowa, potrzebujące na pokonanie tej trasy ponad czterech godzin. Potrzebna jest szybka decyzja, co do przyszłości kolei w naszym regionie, bo im dłuższy będzie czas nieużytkowania szlaków kolejowych, tym trudniejsze będzie ich ponowne uruchomienie.

Ważną inicjatywą wykazał się w tej sprawie Marszałek Województwa Podkarpackiego, organizując w listopadzie minionego roku spotkanie szerokiego gremium zainteresowanych tym problemem. W spotkaniu wzięli udział przede wszystkim przedstawiciele Przewozów

Co dalej z pociągiem relacji Jasło – Chyrów?

Regionalnych wraz z reprezentantami kolejowych związków zawodowych a podstawowym tematem spotkania była odpowiedź na pytanie: Czy *Przewozy Regionalne* mają zamiar nadal utrzymywać zawieszony połączenie?

Ponieważ odpowiedź była jednoznacznie pozytywna zdecydowano o powołaniu grupy roboczej mającej za zadanie wypracowanie rozwiązań pozwalających na „normalne” funkcjonowanie tego połączenia. Chodziło o opracowanie zasad organizacyjnych pozwalających na cywilizowane przekraczanie granicy pociągiem będącym bądź co bądź, nie tylko wizytówką polskiego kolejnictwa, ale i Unii Europejskiej. Szeroką pomoc w tej sprawie zaoferowały służby graniczne a zwłaszcza Izba Celna w Przemyśle. Robocza grupa specjalistów spotkała się w tej sprawie w Rzeszowie a jednym efektem spotkania było wypicie kawy. Już na samym początku spotkania dyrektor Podkarpackiego Zakładu Przewozów Regionalnych przeczytał zebrany wiadomość otrzymaną faxem od pani prezes firmy informującą, że wycofuje swojego przedstawiciela z udziału w powołanym gremium, ponieważ Przewozy Regionalne nie są zainteresowane obsługą tego połączenia. W tej sytuacji dalsze obrady nie miały sensu i jak już wspominałem, zebrani dopili rozpoczętą kawę i rozjechali się do swoich zajęć. Reszta jest póki co milczeniem i na dzień dzisiejszy nie słyszałem żadnej nowej informacji na temat przyszłości kolejnictwa na opisywanym terenie.

Trudno nie zastanowić się nad pytaniem, czy nie ma w tej sprawie innego rozwiązania? W moim przekonaniu na pewno jest, ale potrzeba dobrego pomysłu i konkretniej

inicjatywy. Szlak kolejowy istnieje na tym terenie od ponad stu lat. Przebiega on przez obszary atrakcyjne turystycznie i łączy ze sobą trzy sąsiednie kraje: Ukrainę, Polskę i Słowację. Pomysł może być wiele. Od reaktywacji połączenia Zagórz – Przemyśl, poprzez organizację turystycznych wyjazdów pociągami do Lwowa, aż po zorganizowanie szlaku kolejowego śladami „Dobrego wojaka Szwejka” na trasie z Przemyśla przez słowackie Humenne, aż do węgierskiego Sárospata. Wokół nich trzeba skrzyknąć zainteresowanych a takimi są z pewnością lokalne samorządy, na terenie których znajduje się szlak kolejowy. Takie deklaracje ze strony niektórych samorządów padały znacznie wcześniej. Jednak najważniejszy jest koordynator pomysłu a jedynym możliwym

koordynatorem jest kolej, bo to ona ma swoich rękach zarówno infrastrukturę jak i tabor kolejowy. Tymczasem pani prezes Przewozów Regionalnych nie jest zainteresowana utrzymaniem połączenia kolejowych na naszym terenie. Pozostaje więc jedno rozwiązanie: rozebrać istniejącą infrastrukturę a odzyskane w ten sposób tereny przekazać samorządom. Przepraszam, przyszło mi do głowy jeszcze jedno rozwiązanie: można podjąć próbę przekonania pani prezes Przewozów Regionalnych do zmiany zdania albo po prostu zmienić prezesa, bo paradoksem jest, że na utrzymaniu połączeń kolejowych najmniej zależy właśnie kolei.

Marek Prorok

Teatr Muzyczny grupy IWIA przedstawia **MUSICALOWE BRZMIENIA w Walentynki**

12 lutego 2011
godz. 17.00

porywający i pulsujący spektakl
pełen dowcipu i humoru!

przeboje z musicali:
Skrzypek Na Dachy, Cabaret,
Chicago, Cats, My Fair Lady...

barwny i kolorowy Broadway!
prawdziwe i życiowe historie!

Sala Widowiskowa
Bieszczadzkiego Domu Kultury
ul. Piłsudskiego 1, Lesko
tel. 13 469 66 49

Bilety do nabycia
w sekretariacie
w cenie 25 zł
od 1. lutego 2011

Spółdzielnia Handlowo - Usługowa „Halicz” w Ustrzykach Dolnych wynajmie:

* Lokal o ogólnej powierzchni **29,65 m²**, składający się z dwóch pomieszczeń posiadających odrębne wejścia, na 1 piętrze budynku biura Spółdzielni przy ul. 29 Listopada 35 w Ustrzykach Dolnych (ogrzewane, WC, energia elektryczna, całodobowy nadzór, monitoring).



Telefon kontaktowy w powyższej sprawie: (13) 461 10 51 lub 607 651 138

Czy to jest hucpa polityczna?

Na ostatniej sesji Rady Powiatu Leskiego w dniu 21.01. br. jeden z radnych „opozycji” zadał dramatyczne pytanie: „kiedy Rada zajmie budżetem i innymi poważnymi sprawami?” Kilka minut wcześniej ten sam radny głosował przeciw powołaniu komisji, do której zgłosił się aby pracować nad budżetem i innymi poważnymi sprawami. W tym momencie przypomniała mi się następująca definicja „hucpy”: hucpa nazywamy postępowanie człowieka, który z zimną krwią morduje swoich rodziców a następnie prosi sąd o łagodny wymiar kary ze względu na sieroctwo. Przykładów podobnych zachowań w wydaniu „opozycji” jest kilka. Otóż na drugiej sesji „opozycja” wniosła o zmianę statutu i rozważenie Klubu Radnych a następnie zagłosowała przeciwko tej uchwale!

Jeżeli klub radnych powstanie to tylko dzięki głosom tzw. „koalicji”. Na pierwszej sesji lider „opozycji” poważnym tonem oświadczył, że cała „opozycja” będzie uważnie patrzył na ręce Zarządowi i Staroście. Jedynym narzędziem do kontroli Zarządu przez Radę jest komisja rewizyjna. Na ostatniej sesji żaden radny „opozycji” nie wyraził zgody na pracę w tej komisji. Czy to już jest



Stanisław Szelażek

hucpa? Czy może realizacja obietnic wyborczych, na które tak chętnie radni się powołują? Kolejnym przykładem jest udział „opozycji” w zarządzaniu powiatem. Kilkakrotnie zarzucano „koalicji” „kneblowanie ust demokracji”.

Na ostatniej sesji podczas wyborów do komisji Rady żaden z radnych „opozycji” nie zgodził się być przewodniczącym jakiegokolwiek komisji. Natomiast wszyscy

deklarowali wolę ciężkiej pracy w komisjach dla dobra powiatu.

Po tych deklaracjach zgodnie zagłosowali przeciwko powołaniu komisji oświaty i komisji budżetu. Jak oni chcą pracować dla dobra powiatu, nie wiem ale pewnie wyborcy wiedzą czy to jest hucpa polityczna czy realizacja programu wyborczego?

Stanisław Szelażek

Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl), **Jan Wojciech Kinczel** - Sekretarz Redakcji (kinczel@naszepoloniny.pl), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445

Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: redakcja@naszepoloniny.pl / Administrator serwisu: **Jan Wojciech Kinczel**

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.

**PROJEKT FINANSOWANY Z EFS W RAMACH POKŁ SZANSA
OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH ORAZ KOBIET NIEAKTYWNYCH
ZAWODOWO I ICH NIEPEŁNOSPRAWNYCH DZIECI**

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ustrzykach Dolnych zaprasza do udziału w projekcie realizowanym w 2011 roku! W ramach proponowanych działań osoby uczestniczące w nim skorzystają z licznych form pomocy i wsparcia. Między innymi odbędą się różnego rodzaju spotkania, zajęcia grupowe, zajęcia integracyjne. Uczestnicy ukończą kurs zawodowy oraz pojadą na turnus rehabilitacyjny. Oferowana pomoc jest całkowicie bezpłatna, zwracane będą koszty dojazdów oraz zorganizowana opieka nad dziećmi osób uczestniczących w zajęciach! Uczestnikami projektu mogą być dorośli osoby niepełnosprawne (bezrobotne jak i pracujące) oraz kobiety nieaktywne zawodowo z uwagi na opiekę nad dzieckiem niepełnosprawnym. Jest to doskonała forma spędzenia wolnego czasu, poznania nowych ludzi i dzielenia się podobnymi troskami.

Osoby chętne proszone są o zgłoszenie się do biura
Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie przy ulicy Betskiej 22
w Ustrzykach Dolnych, tel. 13 471 10 80.

Szczegółowych informacji udzielają **Małgorzata Gądela**
oraz **Magdalena Wojtasik**.

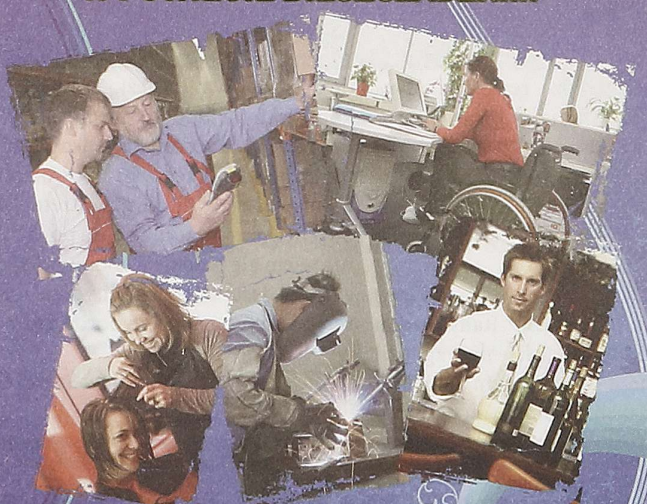


UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



TU REALIZOWANY JEST PROJEKT
WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ
W RAMACH EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO

**„PROGRAM AKTYWIZACJI SPOŁECZNEJ
W POWIECIE BIESZCZADZKIM”**



Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
ul. Betska 22, 38-700 Ustrzyki Dolne

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ustrzykach Dolnych
zaprasza do udziału w projekcie pt.:

**„PROGRAM AKTYWIZACJI SPOŁECZNEJ
W POWIECIE BIESZCZADZKIM”**

Projekt adresowany jest do osób:

- niepełnosprawnych (posiadających orzeczenie o niepełnosprawności bez względu na rodzaj i stopień, **bezrobotnych jak i pracujących**),
oraz
- nieaktywnych zawodowo z uwagi na opiekę nad dzieckiem niepełnosprawnym

W ramach proponowanego wsparcia możliwy będzie **bezpłatny** udział w:

- turnusie rehabilitacyjnym
- doradztwie zawodowym
- treningach kompetencji i umiejętności społecznych
- spotkaniach grupy samopomocowej
- kursach i szkoleniach zawodowych

Szczegółowe informacje uzyskać można pod
nr telefonu:

13 471 10 80 w. 55

Wszystkich chętnych prosi się o przybycie
do

Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie
w Ustrzykach Dolnych
przy ul. Betskiej 22, pokój nr 3

R E K L A M A



EUROPEJSKA SZKOŁA
Kosmetyki Profesjonalnej

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 18/11a

tel. **530 940 740**

www.szkoლაurody.eu

Zapraszamy na kursy:

- kosmetyczne
- stylizacji paznokci
- wizażu
- przedłużaniu rzęs 1:1
- makijażu permanentnego
- masażu
- tatuażu
- piring



ZAPRASZAMY NA KURSY!